

Ewangelia (Mk 4, 35-41) – 23.06.2024 r. Jezus ucisza burzę

Słowa Ewangelii według Świętego Marka

Owego dnia, gdy zapadł wieczór, Jezus rzekł do swoich uczniów: «Przeprawmy się na drugą stronę». Zostawili więc tłum, a Jego zabrali, tak jak był w łodzi. Także inne łodzie płynęły z Nim.

A nagle zerwał się gwałtowny wicher. Fale biły w łódź, tak że łódź już się napełniała wodą. On zaś spał w tyle łodzi na wezłowskiu. Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?» On, powstawszy, zgromił wicher i rzekł do jeziora: «Milcz, ucisz się!» Wicher się uspokoił i nastąpiła głęboka cisza.

Wtedy rzekł do nich: «Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże brak wam wiary!» Oni zlekli się bardzo i mówili między sobą: «Kim On jest właściwie, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?»

Na czym polegał ten brak wiary, który to zarzucił swoim uczniom Jezus? Czy na tym, że Go poprosili o pomoc, a powinni wierzyć, że się nic złego nie stanie? A może na tym, że tak późno poprosili Go o pomoc? Bo może wcześniej liczyli tylko na swoje siły? Może wcześniej mówili sobie: „My sobie z taką burzą nie poradzimy?” Może ich samodzielność przysłoniła im oczy?

A jak często ty się tak zachowujesz? Próbujesz wszystkich sposobów i jak już nic nie pomaga, to wtedy przychodzisz do Boga?

I pewnie często jest tak, że wykrzykujesz Bogu: „Czy nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?”

A gdzie pokorne wołanie: „Panie, pomóż proszę”?

Musimy umieć prosić o pomoc, a nie żądać jej jakby nam się ona należała. Jak ty byś zareagował/zareagowała, gdyby ktoś nie prosiłby cię o pomoc, ale jej od ciebie żądał?